Spacerek z Augustem – cz. 2

August Cieszkowski - patron Zespołu Szkół CKR w Siennicy Różanej - to dawny właściciel pałacu w Surhowie. O dziejach tej posiadłości czytelnicy „Ziarna" mogli przeczytać w poprzednim numerze. Tym razem zapraszamy do wnętrza pałacu na nietypową przechadzkę…

szlakiem antycznych opowieści

Pałac w Surhowie, jeszcze na życzenie Pawła Cieszkowskiego, został ozdobiony freskami przez znanego włoskiego malarza Mikołaja Montiego w latach 1818-1820. Do dziś wiele z nich zostało wydobytych spod pokrywającego je tynku. Niektóre czekają na swoją kolej, mrugając do patrzących ledwie widocznymi fragmentami, jakby chciały na potwierdzenie tej niespodziewanej obecności wykrzyknąć – *tu też jestem*! Freski z Surhowa przenoszą odwiedzających w przeszłość – przypominają wydarzenia historyczne, biblijne i antyczne. Są przykładem malarstwa iluzjonistycznego, sprawiają, że płaska ściana nabiera głębi, ożywa kolorami, znaleźć tam można motywy roślinne, geometryczne i figuralne wykonane techniką temperową. Najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia znajdowały się w od strony południowej, tam też wykonano malowidła według przemyślanego programu.

Pośrodku pałacu salę „białą" rozplanowano na polu kwadratu ze ściętymi narożami. Znajdują się w niej freski ze scenami zaczerpniętymi z opowieści antycznych – owalnym plafonem na suficie ujętym w złocone obramienie - „Narodziny Jowisza" (1) i freskiem na północnej ścianie - „Hektor gani Parysa" (2). Przy okazałym plafonie znalazły się dwa medaliony (z wyobrażeniem dorosłego Jowisza i Junony oraz mężczyzny i chłopca), a także sylwetki orłów z rozpostartymi skrzydłami. Salę „białą" ozdobiono również czterema pilastrami rozmieszczonymi pomiędzy porte-fenêtrami (drzwiami-oknami) wychodzącymi na taras od strony południowej.[1] Pilastry zwieńczone były popiersiami z marmuru, symbolizującymi cztery pory roku z odwzorowanymi powyżej znakami zodiaku: Baran (wiosna), Rak (lato), Waga (jesień), Koziorożec (zima). W rogach sali znajdował się kominek i piec. To najbardziej reprezentacyjne pomieszczenie w całym pałacu. Mitologiczny motyw znalazł się również w sypialni z alkową (miejscem wydzielonym z sali półkolumnami). Na suficie sypialni znajduje się pełna finezji scena z Amorem unoszącym ukochaną Psyche na Olimp (3).

1. Narodziny Jowisza. Scena narodzin Jowisza należy do najbardziej rozbudowanych, umieszczona została w arkadyjskim pejzażu, jest przepełniona spokojem. Patrzący może zupełnie zapomnieć skąd wziął się ten motyw i jaka mroczna historia kryje się za tą sielanką. Narodziny Jowisza - czyli rzymskiego odpowiednika boga Zeusa – odbyły się w odosobnionym miejscu, jak najdalej od ojca dziecka Saturna (gr. Kronosa). Jego małżonka Rhea (gr. Rea, Reja) chciała w ten sposób uchronić swoje szóste z kolei dziecko przed... pożarciem. Mitologiczne opowieści pełne są przerażających wątków. Saturnowi przepowiedziano, że zostanie pozbawiony władzy przez własnego potomka i w ten oto sposób postanowił zapobiec spełnieniu się przepowiedni – połykając własne dzieci.[2] W pałacu Cieszkowskich w Surhowie widzimy jednak szczęśliwe rozwiązanie. Rhea przechytrzyła

[1] pilaster – element dekoracyjny w architekturze, płaski filar przypominający kolumnę, ustawiony przy ścianie.

[2] Niemal w tym samym czasie, gdy Mikołaj Monti tworzył swój fresk w Surhowie, hiszpański malarz Francisco Goya także stworzył na ścianie swego domu w Madrycie malowidło ilustrujące ten mit - dzieło o całkowicie odmiennym charakterze pod wszystko mówiącym tytułem „Saturn pożerający własne dzieci" (1819-1823).

męża i podała mu do połknięcia kamień zawinięty w pieluszki. By urodzić dziecko zeszła na ziemię, uderzyła berłem o skałę i gdy wytrysnęła z niej woda mogła umyć niemowlę. Jowisz bezpiecznie dorastał na jednej z wysp, karmiony w niemowlęctwie mlekiem kozy Amaltei.[3] W sztuce właśnie ten motyw pojawiał się dość często – oprócz dziecka i paru innych postaci, malowano kozę żywicielkę, jak na obrazach Nicolasa Poussina z 1630 i 1639 roku, które mają podobny klimat, jak fresk Mikołaja Montiego. Na surhowskim plafonie obserwujemy początek dzieciństwa cudownie ocalonego Jowisza. W centralnej części obrazu znajduje się złota kołyska, do której za chwilę dziecko zostanie położone przez Rheę. Według mitologii kołyskę z dzieckiem zawieszono na drzewie, by okrutny ojciec nie odnalazł syna ani w niebie, ani na ziemi. Wokół znajdują się postacie towarzyszące narodzinom, a z lewej strony Amaltea, którą jedna z osób przytrzymuje za rogi, a druga właśnie dokonuje tego najbardziej znanego w całej mitologii udoju. Dwanaście postaci, mały Jowisz i Amaltea rozmieszczeni zostali pod starym drzewem, nad wodą. Ponieważ opiekę nad małym Jowiszem pełniły górskie nimfy, można przypuszczać, że oprócz ubranej w suknię Rhei, to właśnie one – niemal całkowicie nagie - zostały uwiecznione w tej scenie. Wyjątkiem są sylwetki dwóch mężczyzn walczących po prawej stronie malowidła z włóczniami i tarczą. Te dwie postaci zdają się zupełnie nie pasować do idyllicznej sceny. Wystarczy jednak sięgnąć do mitu, by przekonać się, że ich obecność jest w pełni uzasadniona. To kureci – kapłani Rhei – którzy wykonywali nad kołyską małego Jowisza tańce wojenne przy dźwiękach piszczałek, rogów i bębnów. Dzięki temu zagłuszali kwilenie niemowlęcia, by Saturn nie domyślił się jego obecności. Orły rozmieszczone wokół plafonu to także motyw znany z mitu, bo do opieki nad dzieckiem włączył się również ten szlachetny ptak - codziennie przynosił małemu Jowiszowi kubek nektaru i stał się atrybutem tego boga. [4]

2. Hektor gani Parysa. Drugi z fresków namalowany na północnej ścianie sali „białej", to dzieło nawiązujące do eposu na temat wojny trojańskiej „Iliady" Homera i nosi tytuł „Hektor gani Parysa". Na fresku oprócz postaci tych dwóch bohaterów umieszczonych w bogatej sali (z posadzką, kotarami i prawdopodobnie posążkiem Afrodyty na wysokim postumencie) jest również piękna kobieta. To właśnie Helena porwana przez Parysa Menelaosowi królowi Achajów (Greków). Hektor stoi uzbrojony, w pełnym rynsztunku, w wojowniczej pozie i z wyciągniętą ręką (jakby gestykulował) po lewej stronie malowidła. Natomiast Parys siedzi po stronie prawej obok kobiety, niemal nagi, z łukiem opartym niedbale na ramieniu i kitarą u boku.[5] Widać porzucony na podłodze kołczan ze strzałami, odwieszony z boku miecz i tarczę. Parys jest smutny i zrezygnowany, o czym świadczy nisko opuszczona głowa, ręce splecione na piersi. Kobieta zaś zdaje się patrzeć na niego ze współczuciem. Dzieło Montiego nawiązuje do jednej ze scen z „Iliady" Homera. Parys (zwany w „Iliadzie" Aleksandrem) na widok Menelaosa cofa się ze strachu, unika starcia z rywalem i najeźdźcą. Oburzony Hektor zaczyna go łajać nie przebierając w słowach: *Nędzny Parysie, z wyglądu waleczny, oszuście, babiarzu! (...) Jakże tam szydzą dziś z ciebie, jak drwią kędzierzawi Achaje./Sądząc po twoim wyglądzie myśleli, że jesteś bohater -*

---

[3] Z motywem kozy Amaltei łączy się również historia o rogu obfitości i o egidzie - cudownej tarczy (więcej: Jan Parandowski: Mitologia. s. 38-39).

[4] Orzeł zabijający węża symbolizuje Jowisza pokonującego swoich wrogów. Być może wstęga pokryta wzorem przypominającym łuski, jaką opasana jest sylwetka orła to właśnie wąż. Jednak bardziej prawdopodobne jest, że to nie łuski lecz liście. W takim wypadku orzeł niesie wieniec laurowy jak na starożytnej „aquili", czyli na insygnium umieszczanym na drzewcu, za którym do bitwy kroczyli rzymscy legioniści.

[5] kitara – starożytny instrument muzyczny podobny do liry z pudłem rezonansowym i strunami, wspomina o nim Hektor w swojej przemowie: *Nic byś nie wskórał kitarą ni Afrodyty darami*. (Homer: Iliada. Przeł. Kazimiera Jeżewska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1986, s. 69.

/Wszakżeś tak piękny! Lecz nie ma odwagi w twym sercu i siły.[6] Zganiony Parys odpowiedział bratu: *Słusznie, Hektorze, mnie łajesz, zaiste słusznie, przyznaję,/Serce twe jest nieugięte, podobne do ostrej siekiery.*[7] Po rozmowie postanawia stanąć do pojedynku z Menelaosem, by w ten sposób rozstrzygnąć spór o Helenę. W sztuce motyw tej ostrej reprymendy nie był wykorzystywany zbyt często, być może artystów zniechęcała statyczność tej sceny, „Iliada" zawierała o wiele bardziej dramatyczne obrazy i ciekawsze tematy. Mikołaj Monti mógł jednak znać niewielki miedzioryt Johna Flaxmana z jego serii ilustracji do „Iliady" - „Hektor gani bezczynność Parysa i nakłania brata do podjęcia walki z Grekami" z 1793 r. Jest to niemal lustrzana - choć kolorowa – wersja tej grafiki.

3. Amor i Psyche. Malowidło przedstawiające pięknych małżonków z pewnością pasuje do miejsca, jakim jest sypialnia. Miłosna historia Amora i Psyche pochodzi z dzieła rzymskiego autora Apulejusza pt. „Złoty osioł". Psyche to królewska córka, która zostaje żoną Amora, ale nie może poznać jego tożsamości. Gdy łamie zakaz i dowiaduje się kim jest jej ukochany – on odchodzi. Psyche szuka więc Amora pokonując liczne trudności, schodzi nawet do świata podziemnego. W końcu z kłopotów wybawia ją niezwykły małżonek i unosi do grona bogów. Namalowane postaci rzeczywiście unoszą się na tle obłoków, powietrze nadyma długą szarfę, która dopełnia kompozycję. Psyche ma podniesione ramię, malowidło przypomina nieco obraz Pierra-Paula Prud`hona znajdujący się w Luwrze „Psyche unoszona do nieba" z 1808 roku. Amor z Surhowa co prawda nie ma skrzydeł ani małych pomocników (na olejnym obrazie Prud`hona są to pyzate putta), ale także unosi swoją ukochaną na tle ciemnego obłoku. Jako dopełnienie, już na suficie alkowy, widniał fresk przedstawiający śpiącego amorka.

W pałacu Cieszkowskich w Surhowie znajdują się również inne ciekawe malowidła. W następnym numerze „Ziarna" odbędziemy więc kolejną wycieczkę z Augustem. Zbiórka w „salonie prawodawców", pod wizerunkiem najważniejszego prawodawcy na świecie.

Monika Nagowska

Pierwodruk: „Ziarno" 2016 nr 1(42)

Freski z pałacu Cieszkowskich w Surhowie: „Narodziny Jowisza" (oraz fragment przedstawiający Rheę z małym Jowiszem), „Hektor gani Parysa", „Amor i Psyche", część sali „białej", jeden z czterech orłów rozmieszczonych wokół plafonu (fot. Monika Nagowska).

Bibliografia

Aftanazy Roman: Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. T.6: województwo bełskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1995 (s. 359-368: Surhów).

Kopaliński Władysław: Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991.

Tarnas Wiesław: Kraśniczyn – dzieje gminy i okolic. Lublin: Drukarnia Akademicka, 2006 (s. 153-180: Historia dóbr Surhów; s. 481-489: Zespół pałacowo-parkowy w Surhowie).

[6] Homer: Iliada, op. cit., s. 69.

[7] Ibidem.

Zwolińska Krystyna, Malicki Zasław: Mały słownik terminów plastycznych. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1974.